

'WY DAJCIE IM JEŚĆ...' (Mt 14, 16)

Drodzy Bracia i Siostry!

Po raz kolejny Chrystus wzywa nas, byśmy szli za Nim drogą Wielkiego Postu. Tę drogę wskazuje co roku wszystkim wiernym, aby w życiu osobistym i wspólnotowym na nowo podejmowali swoje powołanie chrzcielne i przynosili owoce nawrócenia. Wielki Post jest drogą dynamicznej i twórczej refleksji, która skłania do pokuty, aby ożywić wolę ewangelicznej służby; jest drogą miłości, która otwiera dusze wiernych na braci i zwraca się ku Bogu. Jezus żąda od uczniów, aby żyli miłością i ją szerzyli, posłuszni nowemu przykazaniu, które w niedościgły sposób streszcza w sobie Boży Dekalog, powierzony Mojżeszowi na Synaju. W naszym życiu każdego dnia spotykamy głodnych, spragnionych, chorych, odrzuconych, migrantów. W czasie Wielkiego Postu musimy uważnie przyjrzeć się ich zbolałym twarzom: te twarze są świadectwem wyzwania, jakim jest w naszej epoce ludzka nędza.

Ewangelia podkreśla, że Zbawiciel lituje się szczególnie nad tymi, którym jest ciężko: mówi im o królestwie Bożym, uzdrawia na ciele i duszy ludzi potrzebujących uleczenia. Potem mówi do uczniów: 'Wy dajcie im jeść' (Mt 14, 16). Oni jednak odkrywają, że mają tylko pięć chlebów i dwie ryby. Także my dzisiaj, jak wtedy Apostołowie w Betsaidzie, nie mamy zapewne wystarczających środków, aby w pełni zaspokoić potrzeby około ośmiuset milionów ludzi głodnych lub niedożywionych, którzy u progu roku 2000 wciąż jeszcze muszą walczyć o przeżycie. Cóż zatem należy czynić? Nie zmieniać tej sytuacji i pogodzić się z własną bezsilnością? Pragnę, aby to pytanie zadał sobie u progu Wielkiego Postu każdy wierzący i cała kościelna wspólnota. Rzesze głodujących - dzieci, kobiet, starców, migrantów, uchodźców, bezrobotnych - zwracają się do nas z wołaniem pełnym

bólu. Błagając nas o pomoc, ufając, że ich usłyszemy. Czyż nie powinniśmy wsłuchać się uważnie w ich głos i otworzyć im naszych serc, oddając im najpierw te pięć chlebów i dwie ryby, które Bóg złożył w naszych rękach? Każdy z nas może coś dla nich uczynić, jeśli zechce wnieść swój wkład. Wymaga to oczywiście wyrzeczeń, które są owocem wewnętrznego i głębszego nawrócenia. Z pewnością trzeba zmienić konsumpcjonistyczne nawyki, zwalczać hedonizm, przeciwstawiać się zubożeniu i spychaniu odpowiedzialności na innych.

Głód jest ogromnym dramatem, nękającym ludzkość: trzeba to sobie jeszcze wyraźniej uświadomić, trzeba konsekwentnie i hojnie wspomagać różne organizacje i ruchy niosące ulgę w cierpieniu ludziom zagrożonym przez śmierć głodową, zwłaszcza tym, do których nie dociera pomoc rządowa lub międzynarodowa. Trzeba wspierać walkę z głodem zarówno w krajach mniej rozwiniętych, jak i w społeczeństwach wysoko uprzemysłowionych, gdzie pogłębia się niestety przepaść między bogatymi a ubogimi. Ziemia ma dość zasobów, aby wyżywić całą ludzkość. Trzeba umieć rozumnie je wykorzystywać, szanując środowisko i rytmy natury, dbając o równouprawnienie i sprawiedliwość w wymianie handlowej, o podział bogactw zgodny z nakazem solidarności. Ktoś mógłby powiedzieć, że ta wizja to wielka utopia. Jednakże nauczanie i działalność społeczna Kościoła dowodzą, że przeciwnie: tam gdzie ludzie nawracają się na Ewangelię, ta wizja podziału dóbr i solidarności staje się niezwykłą rzeczywistością.

W rzeczywistości bowiem, podczas gdy z jednej strony jesteśmy świadkami niszczenia wielkich ilości produktów niezbędnych ludziom do życia, z drugiej przyglądamy się ze smutkiem długim kolejkom, gromadzącym się przed jadłodajniami dla ubogich lub wokół konwojów organizacji humanitarnych, które dostarczają różnego rodzaju pomoc. Także w nowoczesnych metropoliach w godzinie zamknięcia targowisk nierzadko można spotkać tam ludzi,

którzy zbierają z ziemi odpadki porzucone przez sprzedających. Czyż takie obrazy - symptomy głębokich sprzeczności - nie wywołują w nas wewnętrznego sprzeciwu? Czyż nie budzą one w naszych sercach chrześcijańskiego miłosierdzia? Jednakże prawdziwa solidarność nie rodzi się z dnia na dzień: tylko dzięki cierpliwej i odpowiedzialnej pracy wychowawczej, podjętej już w dzieciństwie, może się ona stać trwałym myślowym nawykiem, kształtującym różne dziedziny działalności i odpowiedzialności. Potrzebny jest powszechny wysiłek budzenia wrażliwości, zdolny ogarnąć całe społeczeństwo. Kościół katolicki, w braterskiej współpracy z innymi wspólnotami religijnymi, pragnie się do tego przyczynić we właściwy sobie kompetentny sposób. W ten powszechny proces postępu człowieka i braterskiego podziału dóbr muszą też być zaangażowani sami ubodzy na miarę swoich możliwości.

Drodzy bracia i siostry! Powierając wam te wielkopostne refleksje, abyście je rozważyli indywidualnie i we wspólnocie waszych pasterzy, wzywam was do uczynienia konkretnych i znaczących gestów, które rozmnożą tych kilka chlebów i ryb, jakie mamy do dyspozycji. W ten sposób włączymy się skutecznie w walkę z różnymi formami głodu, co pozwoli nam właściwie przeżyć opatrnościowy czas Wielkiego Postu, czas nawrócenia i pojednania. W realizacji tego trudnego zadania niech was wspiera Apostolskie Błogosławieństwo, którego z serca udzielam każdemu z was, prosząc Boga, by swoją łaską pomógł nam przygotować się w pełni poprzez modlitwę i pokutę, na święta Paschy.

w święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, w siedemnastym roku Pontyfikatu.